GAZETA LWOWSKA.

Sobota — **Nro. 112.** — 21. września 1833.

Z powodu zbliżającego się końca trzeciego kwartału Redakcyja ma zaszczyt upraszać szanownych Prenumeratorów i tych, którzyby chcieli na nowo prenumerować, aby raczyli wcześnie i jeszcze przed końcem tego półrocza złożyć prenumeratę kwartalną w tych ces. król. Pocztamtach, w których życzą sobie odbiérać tę Gazetę, lub w głównym ces. król. Pocztamcie lwowskim; albowiem tyle tylko drukować się będzie egzemplarzy, na ile prenumerata przed końcem tego kwartału do głównego c. k. lwowskiego Pocztamtu nadesłaną zostanie.

Ktoby chciał odbiérać Gazetę we Lwowie, raczy zaprenumerować w kantorze Gazety Lwowskiéj przy Ulicy Wałowéj pod Nrm. 289.

Prenumerata kwartalna na Gazetę Lwowską z Rozmaitościami i Dodatkiem wynosi:

1. We wszystkich c. k. Pocztamtach na prowincyi złr. 5 kr. 36 m. k.; w głównym c. k. Pocztamcie lwowskim złr. 5 kr. 12 m. k.; z opieczętowaniem.

2. Dla tych pp. Prenumeratorów, którzy chcą ją we Lwowie w kantorze Gazety Lwowskiéj odbiérać, wynosi prenumerata na kwartał złr. 4 kr. 48 m. k.

PP. Prenumeratorom we Lwowie, na ich żądanie, Gazeta będzie do ich pomieszkań odsełana, jeżeli zapłacą z góry w kantorze Gazety na miesiąc 15 kr.; na kwartał 45 kr.

Ponieważ Redakcyja odebrała zażalenia kilku szanownych Prenumeratorów, że niektóre numera Gazety nieregularnie ich dochodziły, chcąc na przyszłość skrócić drogę załatwienia podobnych zażaleń, uprasza, aby każdy, ktoby doznawał nieregularności, lub opóźnienia, podał natychmiast na piśmie zażalenie do tego c. k. Pocztamtu, z którego Gazetę odbiéra; a jeźliby po niejakim czasie nie otrzymał odpowiedzi, lub zadosyć-uczynienia, aby potém podał prożbę przez pocztę do głównego c. k. Pocztamtu lwowskiego, który każdą słuszną skargę według możności będzie się starał załatwić.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia d. 14. września.* —

Najjaśniéjszy Pan, najwyższym listem swoim, datowanym w Grodziszczu z dnia 9. września b. r. i wydanym do Wielk. kanclérza hr. Mittrowskiego, jako Kanclérza ces. austr. orderu Leopolda, raczył najłaskawiéj swojemu wielk. burgrabiemu w Czechach, hrabi Chotek, dać wielki krzyż ces. austr. orderu Leopolda.

Gazeta praska donosi z Grodziszcza pod dniem 7. września:

NN. Cesarstwo Ichmość, wyjechawszy z Pragi w dniu 3. września o god. 8. rano przy błogosławieństwie Prażanów, raczyli udać się przez Brandeis, Nowy Bolesław do Grodziszcza. Wszędzie, gdzie NN. Cesarstwo przejeżdżali, już wprzódy zebrała się była znaczna liczba mieszkańców każdego stanu i wieku na kilka mil do koła, którzy wraz z władzami, korporacyjami i cechami z upragnieniem oczekiwali chwili, aby dostojnym Panującym okazać dowody wierności, miłości i uległości, i miéć radość, że NN. Cesarstwo Ichmość łaskawie je przyjmą. Na granicach państwa Grodziszcza, oczekiwał Najjaśniejszych Cesarstwa Ichmość dziedzic dóbr tych, hrabia Krystyjan Waldstein; za przybyciem swojém zostali NN. Cesarstwo Ichmość przy odgłosie radości mnóstwa zebranego ludu do zamku w Grodziszczu odprowadzeni. N. Pan poświęcał się sprawom państwa. W dniu 6. września przybyli do Grodziszcza dla odwiédzenia NN. Cesarstwa Ichmość Wielki Książę Wejmarski z małżonką swoją.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy d. 11. września.* —

Banda uzbrojonych burzycieli na dniu 22. kwietnia (3. maja) r. b. wtargnąwszy z zagranicy pod przewództwem Faustyna Sulimirskiego i Leopolda Potockiego w województwo Kaliskie, obwód Wileński, do miasta Szadka, ubiła dwóch bezbronnych żołniérzy rossyjskich i na prędce zdołała schronić się w lasach. — Przy

ściganiu pomienionéj bandy, schwytanych z bronią w ręku Felixa Bugajskiego i Sylwestra Racieńskiego oddano pod sąd wojenny, skutkiem którego skazani na śmierć, w dniu 7. (19.) z. m. sierpnia, o godzinie 8. z rana rozstrzélani zostali na miéjscu popełnionéj zbrodni, w mieście Szadku, w obec mnóstwa z okolic zebranego ludu.

Rossyja.

Dodatek do Kuryjera Litewskiego zawiéra następujące ogłoszenie od rządu:

»Do wiadomości rządu doszło, że różni złych przedsięwzięć ludzie, włóczęgi i przestępcy, doścignieni karą praw, a częścią wcisnąwszy się tajemnie przez granicę, probują składać w gubernijach zachodnich rozbójnicze bandy; przedsięwziąwszy zatém niezwłocznie wszystkie potrzebne środki ku zabezpieczeniu powszechnéj spokojności od tych źle myślących, pospołu z tém obwieszcza o tém, dla ostrzeżenia mieszkańców pomienionych gubernij, ażeby oni przez niewiadomość, albo niewyrozumienie, nie mogli siebie wystawić na jakiekolwiek niebezpieczeństwo, albo na podejrzenie, a przeciwnie, ażeby sami dopomagali do odkrycia i zatrzymania źle zamyślających, zabezpieczając przez to spokojność familij swoich i całości majątków. — Dla tego porucza się wszystkim miéjscowym zwiérzchnościom obwieścić niżéj następujące postanowienia: 1) Każdy, kto pojmie i dostawi rządowi włóczęgę, albo takiego, co się tajemnie wcisnął z za granicy, po dzień 1. stycznia teraźniéjszego roku, człowieka, kuszącego się naruszyć powszechną spokojność, otrzyma pieniężną nagrodę, uważając podług ważności dostawionego przestępcy, od 500 do 1000 rubli. 2) Jeżeli źle zamyślający dostawiony będzie przez tego, kto do niniéjszego obwieszczenia sam dawał mu u siebie przytułek, tedy temu ostatniemu oświadcza się darowanie winy, i on otrzymuje też nagrodę, jaka w 1szym artykule jest postanowiona. 3) Pomagający do wyszukania tych nieprzyjaciół powszechnéj spokojności, naprowadzeniem na ich ślady, wskazaniem miéjsca ich przebywania i t. p., otrzymują pieniężną nagrodę, podług uwagi głównych miéjscowych naczelników. 4) Każdy, kto złoży dany mu oręż, i powié tę osobę, od któréj go otrzymał, a również i cel, w jakim oręż był dany, otrzyma za to pieniędzmi dwoje tego, jakiéj ceny jest oręż. 5) Każdy ten, kto odkryje miéjsce, gdzie jest tajemnie ukryta broń, albo wojenne potrzeby, otrzyma pieniędzmi we dwoje w porównaniu do ich ceny. 6) Przyrzeczone w tém obwieszczeniu pieniężne nagrody wydają się każdemu niezwłocznie, po rozrządzeniu głównego miéjscowego naczelnika, który otrzymuje potrzebne na to summy na swoje zapotrzebowanie z miéjscowéj izby skarbowéj.« (Podpisy.)

Portugalija.

Kardynał patryjarcha lizboński wydał w swoim pałacu da Junqueira pod dniem 30. lipca do wszystkiego duchowieństwa i wszystkich wiernych swojego patryjarchatu list pasterski na korzyść królowéj Dony Maryi II., który gazety londyńskie zupełnie umieściły. Na miéjsce księży, którzy z księciem Cadaval z Lizbony uciekli, innych przeznaczył.

Times z dnia 2. września donosi, że poseł hiszpański w Portugalii, p. Cordova, któremu po wzięciu go w niewolę między miguelistami za Tagiem dozwolono było popłynąć na fregacie hiszpańskiéj do Vigo, kazał się wysadzić zamiast tamże na ląd w Figueiras. Dowódzcy pojedyńczych korpusów miguelistowskich, szczególniéj jenerał Larochejacquelin w Alentejo, mieli odebrać od Dom Miguela rozkazy postępowania wszędzie z największą surowością. Bourmont, który swojemu wojsku kazał ruszyć w kierunku ku Santarem, miał powiedzieć, że z Portugalii zrobi nową Wandeję. Zresztą gazeta *Times* utrzymuje, że nie potrzeba się obawiać uderzenia Bourmonta na Lizbonę, gdyż duch wojska pedrystów jest wyborny, i prace około fortyfikacyj tak dalece są posunione, że niepodobna, aby miasto mogło być napadnięte.

W gazetach londyńskich z dnia 2. września czytamy następujące wiadomości z Lizbony: Dla bezpieczeństwa cudzoziemców przedsięwziął rząd stanowcze środki. Z prowincyj nadeszła wiadomość, że na wielu punktach uzbroili się mieszkańcy, dla bronienia się przeciwko gierilasom, których 30 schwytanych przyprowadzono z Faro. Z Oporto dowiadujemy się, że pobity korpus miguelisów oszańcował się pod Amarante. Skoro nadejdzie do Oporto wiadomość, że ciągnie książę Terceira, natenczas szańce te będą atakowane. — Konsul angielski Sorrell, oznajmił w d. 20. sierp. urzędownie, że rzéka Douro jest oswobodzona. Dom Pedro jeździ po całém mieście bez zasłony; zniósł zwyczaj, podług którego wszyscy powinni zsiadać z konia, lub wysiadać z powozów, którzy przypadkiem spotkają rodzinę królewską, i dla każdego jest przystępny; zmienił także zwyczaj królów Portugalii, że sami obiadowali, ponieważ nie wolno było nikomu siedzieć z nimi u stołu, i cesarz miewa codziennie towarzystwo przy stole, i bardzo jest gościnny i przyjemny. W dniu 12. sierpnia wybito po pier-

wszy raz pieniądze w imieniu Dony Maryi i puszczono je w obieg. *Journal* zwany *Periodico dos Pobres* (gazeta ubogich) po 10 reis egzemplarz, bardzo jest kupowany. Książę Terceiry opuścił St. Ubes, dla udania się ku Lizbonie; weszła tamże kupa gierilasów i popełniła wszystkie gwałty, albowiem spaliła dóm p. O'Neil, poddanego angielskiego, i konsula francuzkiego, i zrabowała miasto na kilka tysiecy funtów szterlingów; lecz w dniu 3. zajęło znowu to miasto wojsko, wysłane z Lizbony. Książę Cadaval bardzo jest chory w kąpielach w Caldas. Statek parowy »Jerzy IV.« przybył tu 15go w 36 godzinach z Faro, i przywiózł 30 gierilasów, jako jeńców, wziętych w niewolę pod tém miastem. Słychać, że wszystkie miasta na owym brzegu zmuszone zostały do uzbrojenia się ku obronie téj hałastry, bo takiémi są ci ludzie, którzy się włóczą bądź pod imieniem konstytucyjonistów, bądź rojalistów.

Hiszpanija.

Gazeta Madrycka z d. 12. sierpnia donosi, że król wraz z rodziną królewską zupełnie jest zdrów. W d. 21. sierpnia ces. austryjacki poseł miał zaszczyt podać królowi na prywatném posłuchaniu list W. Księcia Toskańskiego.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

W d. 31. sierpnia dał król wielki obiad w Windsorze, na który zaproszeni byli lord i lady Grey, lady Georgiana i pułkownik Grey, książę i księżna Lieven, lord Palmerston, Sir Hanry Halford, baron Vaughan i p. Stanley ze swoją małżonką. Wieść o odwołaniu lorda Anglesea zdaje się potwierdzać. Jak słychać, miéjsce jego, jako lorda namiestnika, zastąpi margrabia Wellesley.

W *Courier* czytamy: Paragraf w mowie króla, dotyczący się Portugalii, przygotował bez wątpienia naszych czytelników do systematu politycznego, jakiego rząd angielski trzymać się postanowił. List z Lizbony donosi nam, że książę Braganza, który angielskiego ministra rezydenta, lorda W. Russel, prosił o pomoc wojskową, odebrał od niego odpowiedź: że Anglija tylko natenczas wdałaby się między strony, wiodące wojnę, gdyby jakie inne mocarstwo wmieszało się na korzyść Dom Miguela. Mamy powód do wierzenia — dodaje *Courier* — że to oświadczenie pochwalił zupełnie gabinet angielski.

Hampshire Telegraph mówi, iż dla bezpieczeństwa poddanych angielskich posłano do Lizbony rozkaz, aby na przypadek, gdyby się Bourmont zbliżył, okręt Donegal o 74 działach stanął pod zamkiem Juliao, i zatknąwszy chorągiew angielską, wysadził na ląd wojsko, dla osadzenia tego zamku.

Gazety londyńskie z d. 3. września donoszą: Jak słychać, Dona Maryja przybędzie do Londynu przed odjazdem swoim do Lizbony. Mają być w gotowości dwa statki parowe, które z nią popłyną. Margr. Rezende, szambelan królowéj jéjmości, przybył do Londynu i czyni przygotowania do jéj przyjęcia.

Globe donosi, że p. Thompson pojechał na ląd stały, dla zawarcia z Francyją traktatu handlowego.

W Lloydzie przybito w d. 28. sierpnia następujące doniesienie angielskiego konsula w Oporto z d. 20. t. m.: »Rzéka Duero została znowu dla żeglugi otworzona, ponieważ wojsko miguelistów wszystkie stanowiska opuściło i wyszło z okolicy Oporto; tak więc zniesiona jest całkiem blokada, i zawinęło już 20 angielskich okrętów z morza.

Galignanis Messenger z d. 4. b. m. oświadcza, że wiadomość, umieszczona w drugiém wydaniu dziennika *Sun*, jakoby rząd angielski kazał w d. 31. sierpnia oznajmić, że będą najęte okręty do przewiezienia wojska do Portugalii, jest mistyfikacyją, na którą *Messenger* spodziéwa się niebawem otrzymać objaśnienie i takowe natychmiast swoim czytelnikom udzieli.

Podług *Courier* odpłynął okręt parowy Suso w d. 4. rano z Blackwell do Havre, aby Donę Maryją do Anglii zawiózł. (Podług wiadomości z Havre pomieniony okręt postrzeżony był w d. 5. przed portem.)

Globe z d. 4. t. m. donosi: »Dowiadujemy się, że okręt Pike (z Portugalii) zawinął do Falmouth; lecz nie rozdano jeszcze listów. Saldanha miał ruszyć z Oporto i pójść za marszałkiem Bourmont; lecz nie słyszeliśmy, aby bitwa zaszła.

Podług listów prywatnych z Bahii z d. 27go czerwca zawinął tamże dniem wprzódy angielski bryg wojenny, który przybył w ośmiu dniach z Rio Janeiro. Dowódzca donosi, że w tém mieście zaszły krwawe rozruchy, w których wielu ludzi życie utraciło.

Francyja.

Pisma Francuzkie donoszą pod d. 3. września: W d. 1. przybył król do Cherbourga, gdzie czekało nań od rana mnóstwo świetnie przybranego ludu na brzegu i przyległych ulicach. Okrzyki radości głószyły nawet huk dział. Orszak króla poprzedzało wielu mairów i włościan z okolic przyległych, którzy w liczbie od 7—800 ludzi, w paradnych bótach

jechali konno. Potém szła gwardyja narodowa konna, a za nią jechał król pośród świetnego sztabu jeneralnego. Orszak ten zamykali znowu mairowie i włościanie konno. Bandery w porcie, z tysiącznych kolorów złożone, świetnie powiewały. W jednéj chwili las masztów i takielaże pokryło mnóstwo młodzieży okrętowéj i majtków, którzy powiewali swojémi kapeluszami, i powietrze okrzykami napełniali. Liczne wystrzały artyleryi floty powitały wjazd króla do miasta, którego klucze podał mu starym obyczajem maire. O godz. 4. wysiadł król w pałacu prefektury morskiéj, przyjmował tam władze cywilne i wojskowe, między niémi pułkownika gwardyi narodowéj i deputowanego opozycyi p. Briqueville. Wieczorem był stół, do którego zaprosił król wszystkich urzędników z miasta i okolic, tudzież wielu znamienitych Anglików, jakoto: lorda Durham, Yarborough, Exmouth i innych. Po godz. 10 przechadzało się mnóstwo ludu przy odgłosie: »Niech żyje król!« po ulicach, oczekując królowéj.

Królowa zjechała w d. 2. września z księżniczkami do Cherbourga. To miasto tak jest cudzoziemcami napełnione, że trudno jest znaleźć mieszkania. Wszyscy mieszkańcy o 10 do 12 mil drogi, przed przybyciem króla pospieszyli. Najsławniéjsze gospody, (hôtel) najęli Anglicy. Dwanaście do pietnastu fregat, brygów lub korwet stoi w zatoce. Siedmdziesiąt angielskich jachtów utorowało sobie drogę do przystani kupieckiéj. Marszałek Soult i marszałek Gerard towarzyszyli w podróży królowi, który mustrował wszędzie gwardyje narodowe.

Minister handlu wydał okolnik do izb handlowych, donosząc onym, że jeneralne rady handlowe, rękodzieł i rolnictwa, powinny być zwołane w grudniu, i że ministrowie żądać będą po nich zdania względem swojéj ustawy cłowéj, która ma być późniéj izbom przełożona; (izby te zbiorą się po miesiącu grudniu.)

Były arcybiskup z Mechlinu, p. Pradt, wydał pisemko pod tytułem: »O teraźniéjszym duchu francuzkiego duchowieństwa.«

P. Frayssinous, biskup hermopolitański, którego dz. *Quotidienne* wymienia, jako nowego nauczyciela księcia Bordeaux, żyje bardzo skromnie na wsi pod Rhodez.

Listy z Konstantyny donoszą, mówi jenerał, że Bej odkrył znaczną kopalnię srebra dzień drogi od miasta, i każe z niéj wydobywać kruszec. Czytałem list, donoszący o tém kupcowi włoskiemu.

Messager pisze: Marszałek Clauzel wyjechał w d. 1. września z Paryża. Kilka dni zabawi w depart. wyższéj Garony, potém uda się do Toulonu, gdzie wsiędzie 29. t. m. na okręt i popłynie do Algiéru. Ponieważ wiele osób oznajmiło życzenie zwiedzenia z nim nowéj osady, przeto prosił ministra morskiego o okręt rządowy dla onych przewiezienia. P. Rigny przychylił się do téj próźby, a tak uda się z marszałkiem w podróż kilku członków izby deputowanych, znani kupcy, bogaci dóbr posiadacze, agronomowie i badacze natury, którzy przyczynią się do przekonania małéj liczby osób, mających wątpliwość o pożytkach naszego zdobycia.

Z osób, które tę podróż chcą odbyć, wymieniają pp. Robert, Baude, Auguis, Audry de Puyraveau, Barbet, Glais-Bizoin i Sans, członkowie izby deputowanych, hrabia i hrabina Chabrillant, p. Giraud, członek akademii, p. Mirbel, członek instytutu.

O własnościach obozów Beduinów czytamy w gazetach paryzkich: »Na równinach algierskich jakoteż na pochyłości gór mieszkają pokolenia Beduinów, z których niektóre nieustannie swoje obozy zmieniają, gdy tymczasem inne stoją na pewném miéjscu, i onych bez pewnych przyczyn nie opuszczają. Beduini żyją pod namiotami, i tém różnią się od Kabilów, którzy budy swoje z drzewa stawiają, pokrywają je gliną, bardzo na słońcu twardniejącą. Namioty jednego pokolenia nie stoją razem na jednym punkcie, lecz, z powodu wielkich stad bydła, głównego bogactwa Beduinów, obszérną zajmują przestrzeń. Każde pokolenie dzieli się znowu na rodziny, z których każda tworzy wieś, zwaną douar; rodzina dzieli się znowu na kilka namiotów. Pokolenie składa się zwykle z pięciudziesiąt, do stu takich douarów, a każdy namiot liczy w przecięciu pięć głów; a tak jeden douar o sześciudziesiąt namiotach ma blizko trzy sta mieszkańców. Gdy naczelnik i starsi pokolenia wydadzą powszechne wezwanie do wojny, tedy każdy namiot stawia wojownika, a namiot pod ich nieobecność zostaje pod dozorem starców, kobiet i chłopców, niezdolnych do broni. Ztądto niedokładne bywają wiadomości z Algiéru: »Napadliśmy na ten lub ów obóz,« powinnoby raczéj być: »Napadliśmy na obóz, do tego lub owego pokolenia należący«; albowiem nigdy całe pokolenie nie mieszka w jednym obozie. Jeźli zaś Arabowie czynią napad, takowy ułożony bywa przez naczelników jednego lub kilku pokoleń, i każdy douar stawia swój kontyngens. Gdy wojsko nasze chce ukarać wiarołomne pokolenie, tedy spotyka to jeden, dwa lub trzy doury, często nie zupełnie winne, jak się to stało z pokoleniem Uffia, które za kra-

dzież, popełnioną przez inne pokolenie, zostało w nocy przez wojsko nasze napadnione, i całkiem wycięte.«

List z Toulonu z dnia 25. sierpnia, w *Messager*, donosi, że czynnie popierają uzbrojenie do wyprawy do Bugia (między Algierem i Bona). Zabrać mają na okręty 320 koni pociągowych i mułów. Wyprawa ta składać się będzie z 4ch batalijonów piechoty, z 3200 ludzi, z 500 ludzi artyleryi i inżynieryi, i z 400 strzelców afrykańskich, ogółem z 4150 ludzi, nie licząc w to osób do administracyi potrzebnych. Weźmie z sobą 12 dział i 450 koni, nie licząc w to koni strzelców afrykańskich.

Podług *Quotidienne* rozeszła się d. 5. wieczór b. m. w Paryżu wieść, że podług doniesień z Madrytu z dnia 30. sierpnia marszałek Bourmont stanął przed Lizboną, i chciał to miasto w d. 1. września atakować.

Szwajcaryja.

Podług dzień. *Patriote Suisse* z d. 5. września rozwijają »Patryjoci« w Neuenburgu wielką działalność, dla znieweczenia uchwały rady prawodawczéj, żądającéj po królu pruskim rozdzielenia. Wszędzie układają petycyje do króla w przeciwnéj myśli; jest już przeszło 5000 podpisów. Wysłany został oraz p. Sandoz, maire z la Chaux de Fonds, do Zurich, aby podał sejmowi adres w podobnéj myśli.

Gazeta Powszechna Niemiecka donosi z Zurich z d. 8. września: »Wczoraj podał kantonowi rządzącemu król. pruski sprawujący interesa, p. Ofers, notę, protestując się przeciw zamierzonemu osadzeniu wojskiem kantonu Neuenburg. Sejm kazał na to odpowiedzieć, że do takiéj protestacyi nié ma powodu, albowiem uchwalone osadzenie dotyczé się tylko kraju Neuenburg, jako szwajcarskiego kantonu, dla tego, że nie chce wysłać posła na sejm, a nie uznanego dziedzicznego księcia, króla pruskiego. Wszelako dowiadujemy się właśnie, że ciało prawodawcze Neuenburga postanowiło onegdaj wysłać posłów na sejm, w osobach pp. Wesdehlen i Tarissa.

Holandyja.

Gazeta Amsterdamska donosi: »Zapewniają, że nie jedynémi są pytania względem cła na Skaldzie i względem długu, które dotąd nie dozwoliły zawrzéć ostatecznego traktatu. Względem piérwszego punktu zapewnie się już porozumiano, i to samo może nastąpić i co do drugiego pytania; albowiem można mieć ufność, że mocarstwa zniewolą Belgijum do dopełnienia zobowiązań, dotyczących się długu. Pytanie o granicach już dawno rozwiązane, a względem Luxemburga miał nasz rząd oświadczyć gotowość porozumienia się z konferencyją; albowiem jest przekonany, iż jest wyraźném żądaniem, aby te rzeczy ukończyć. Trudno zatém pojąć, jak mogła konferencyja odroczyć swoje posiedzenia z powodu niezałatwienia ostatniego punktu.«

Belgijum.

Moniteur Belge zawiéra następujące uwiadomienie: »Rząd został zawiadomiony, że król jmć szwedzki, dowiedziawszy się o sposobie, w jaki okręty szwedzkie przyjmowane są w portach belgijskich, zalecił, aby wszystkie okręty, należące do królestwa belgijskiego, z ich ładunkami, przybywające do portów szwedzkich i na morza szwedzkie, nie podlegały na przyszłość żadnym wyższym opłatom, jakiegobądź nazwiska, tylko takim, jakim ulégają okręty i ładunki szwedzkie.«

Niemcy.

Podług wiadomości z Eichstaedt przybył tamże w dniu 7. września książę Leuchtenberg z Francyi.

C. k. austryjacki poseł, prezydujący na posiedzeniu sejmu niemieckiego, hr. Münch-Bellinghausen, przybył w dniu 2. września wieczorem do Frankfurtu.

Prussy.

Gazeta Berlińska (Haudego i Spennera) zawiéra o przybyciu cesarza Rossyi do Schwedt następujący list z d. 5. września wieczorem: »Cesarz jmć Rossyj zjechał tu z południa o wpół do piątéj szczęśliwie i zdrowy. Powiedzieć można, że wszystkich zadziwił; przybył on bowiem bardzo niepozornym powozem i cztérma końmi pocztowémi, nie dawszy wprzód najmniéjszéj o sobie wiadomości. Cesarz jmć wsiadł był w d. 28. z. m. na statek parowy Iżora; lecz straszna burza zmusiła go wysiąść na ląd w Rewlu. Z tamtąd pojechał był cesarz do Petersburga, dla uspokojenia swojéj dostojnéj małżonki, pewnie w wielkiéj trwodze będącéj, a pokazawszy się ludowi, udał się w drogę i odbył podróż z Petersburga aż tutaj w pięciu dniach. Gdy ten niepozorny powóz, bez żadnéj zasłony, jedynie z dwoma postylijonami przybył, i jakiś pan, w mundurze jenerała pruskiego, wyskoczył, i żwawo się dopytywał o króla pruskiego, jeszcze nie poznano cesarza Rossyj; lecz niebawem usłyszano, jak jeden ze służących tytułował go: *majesté*. Gdy cesarz jmć, chcąc pójść do króla,

nietrafiwszy do drzwi, wrócił na podwórze, spotkali go książęta i księżne Wilhelmowie i Karolowie serdeczném uściskaniem. Byłto dawno upragniony przyjaciel, który przybył na łono oczekującéj go rodziny; ta najszczérsza radość była prawdziwie wylewem serca, i z tego powodu rozczulająca. W tym samym czasie przybył także i jenerał Benkendorf. Reszta orszaku poźniéj przybędzie, a może i niebędzie w Schwedt. Tak miłe zdarzenie, jakiém było to szczęśliwe przybycie monarchy do Schwedt, którego spoźnienie się dawało powód do tylu domysłów, nie mogło być piękniéj obchodzone, jako w dniu zwycięztwa pod Dennewitz. Następca tronu, który cesarza oczekiwał w Szczecinie, uwiadomiony został natychmiast przez gońca. Z książąt domu i innych znajdują się na teraz w Schwedt: książę i księżna Wilhelmowie, książę i księżna Karolowie, książę August, książęta Adalbert i Wilhelm, książę Radziwiłł i książę Fryderyk heski.“

Poseł francuzki na ces. rossyjskim dworze, margr. Maison, i poseł bawarski w Paryżu, baron Pfeffel, przybyli w dniu 1. b. m. do Akwisgranu.

Deputacyja zgromadzenia prawodawczego księstwa Neufchatel, złożona z radzcy stanu, barona Chambrier, kaznodziei Guillebert i majora Dubois, jadąca ze szczególném zléceniem do Berlina, przybyła do téj stolicy w d. 7. września.

Turcyja.

Wiadomości (w gazetach włoskich) donoszą, że w Scutari w Albanii wybuchło wielkie powstanie. Stronnicy Husseina, wypuszczeni przez wspaniałomyślność porty z więzienia, gdzie za swoje zbrodnie byli osadzeni, powstali na nowo przeciw porcie, aby oddalonego paszę postawić na czele rządu. Teraźniejszy pasza zmuszony był schronić się z 800 ludźmi do cytadeli miasta, gdzie cierpiał niedostatek amunicyi i żywności. Wszelako zrobił wycieczkę i zadał buntownikom wielką klęskę. Sklepy były pozamykane i umysły wzburzone. Ostatnie listy z d. 18. sierpnia donoszą, że powstanie jeszcze trwa.

Burza, która, jakeśmy już donosili, ostatnich dni sierpnia przeszkodziła Cesarzowi Jmci ross. w żegludze statkiem parowym »Iżora“ w odnodze finlandzkiéj, i w samym Petersbergu tak była gwałtowna, że się obawiano powtórzenia powodzi, jaka była roku 1825go, panowała także i na innych częściach morza. Gazety angielskie i francuzkie zawiérają obszérne opisy o klęskach, przez okręty poniesionych, o zatonieniu wielu statków różnych narodów z całym ładunkiem i ze wszystkiémi ludźmi, i o innych, które się z wielką trudnością do przyległych przystani angielskich lub francuzkich ledwo schronić zdołały. Między innémi, donoszą gazety francuzkie, okręt angielski Amphitryon, który d. 27. sierp. wypłynął z Woolwich do Botany-Bay z 140 osób, skazanych na deportacyją, i drugi, z Kalkuty przybywający, rozbiły się; okręt holenderski »Augustus“ o 600 beczkach, ładowny cukrem i bawełną, płynący na powrót z Surinam, zatonął z 13 ludzi; tylko kapitan i 5 ludzi ocalało; okręt norwegski, płynący z Bergen do Bilbao z ładunkiem sztokfiszu, zatonął z ludźmi; do Ramsgate, w Anglii, schroniło się z wielką biédą, d. 31. sierpnia, 13 statków parowych, a hamburski statek parowy »Superb“ do przystani w Harwich; dwa statki dyłowe zatonęły z całą osadą; jeden bryg zatonął przy Pegwell-Bay, a jeden przy Broadstairs. W tém samém miéjscu, gdzie zatonął okręt z doportowanymi; »Amphitrite“, zginął także okręt, »Ann and Amelia«, pływający do Indyjów Wschodnich. List z Doweru, z d. 2. b. m. pisze: »Doniesienia z Calais i Boulogne są tak okropne, że czytającemu je włosy do góry stają; między Dunkierką i Boulogne zatonęło dwanaście okrętów. Holenderski okręt, pływający do Indyjów Wschodnish, rozbił się na wschód od Calais; z osady jego, wynoszącéj 25 ludzi, zginęło 19. Ze 13 osób, znajdujących się na okręcie Amphitryon, tylko 3 ocalały.“ — Wszystkie ostoje francuzkie okryte są szczątkami rozbitych okrętów i wielą trupów.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Der Kreutzritter in Egypten;* wielka heroiczna opera w 2 aktach.
Jutro: — *Ein Uhr*; drama w 3ch aktach.

Teatr polski. — W poniedziałek: *Testament ubogiéj kobiety;* po piérwszy raz, dramat w 5 aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest: Nr. 38. Rozmaitości.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.